

29 04 2023 wieczorne Marian - Przyjaźń

29 04 2023 wieczorne Marian - **Przyjaźń**

Mówiliśmy o nieprzyjaźni, co jest bardzo niedobrym rozwiązaniem dla tych, którzy uwierzyli i czytają Biblię, wiedząc co w niej jest napisane. Chciałbym, żebyśmy mogli teraz porozmawiać o przyjaźni.

Z Listu Jakuba drugi rozdział, 23 wiersz: „*I wypełniło się Pismo, które mówi: I uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało ku usprawiedliwieniu, i nazwany został przyjacielem Boga*”. Możemy zrozumieć, że to jest wielkie szczęście, że czytamy, że człowiek uwierzył Bogu i stał się przyjacielem Boga. Przyjacielem Abrahama był Bóg. Znana wiązana przyjaźń między Bogiem i człowiekiem poprzez usprawiedliwienie, oczyszczenie, uwolnienie od życia w obawie, w lęku, w takim strachu, czy to się stanie, czy nie. Abraham uwierzył Bogu i tak się stało, był pewnym, że Bóg może to uczynić.

A więc przyjaźń rozpoczyna się od uwierzenia, od przyjęcia, że to co Bóg mówi, tak też będzie. Wtedy staje się człowiek bliskim Bogu i może słuchać co Bóg mówi dalej do człowieka o dalszym działaniu. Możesz powiedzieć, że zawsze chciałem mieć takiego przyjaciela, co by był zawsze taki sam, prawdziwy. Bóg jest jedynym, Pan Jezus jest takim jedynym, który jest zawsze prawdziwy. On jest Prawdą. Możesz więc mieć Przyjaciela, który zawsze jest taki sam, wczoraj, dziś i na wieki. Tylko wierzyć Mu i do tego należeć, co On mówi.

Ewangelia Jana trzeci rozdział, 29 i 30 wiersz. „*Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiennie, słysząc głos oblubieńca. Tej właśnie radości doznaje w całej pełni. On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym*”. Jan mówi o sobie też, że jest przyjacielem oblubieńca, że między nimi jest przyjaźń. I znowuż widzimy tu połączenie w Bogu. Jan był posłańcem, przed i wypełnił wszystko, co miał wypełnić. I to było dla niego drogocenne, gdy mógł słyszeć głos Oblubieńca.

W 2 Mojżeszowej, w 33 rozdziale od 7–11 wiersza czytamy: „*Mojżesz zaś zwykł był zabierać namiot, rozbijał go sobie poza obozem, z dala od obozu. I nazwał go Namiotem Zgromadzenia. Toteż każdy, kto miał sprawę do Pana, przychodził do Namiotu Zgromadzenia, który był poza obozem. A ilekroć Mojżesz szedł do Namiotu, cały lud powstawał i ustawiał się, każdy przy wejściu do swojego namiotu, i patrzyli za Mojżeszem, dopóki nie wszedł do Namiotu. Ilekroć zaś Mojżesz wszedł do Namiotu, słup obłoku opuszczał się i stawał u wejścia do Namiotu, a Pan rozmawiał z Mojżeszem. I widział cały lud słup obłoku stojący u wejścia do Namiotu, i wtedy powstawał cały lud, i kłaniali się, każdy u wejścia do swego namiotu. I rozmawiał Pan z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem, po czym wracał Mojżesz do obozu, podczas gdy młody sługa jego, Jozue, syn Nuna, nie oddalał się z Namiotu.*” Widzimy z jakim nabożnym szacunkiem pośród tego narodu było to, co działo się, kiedy oni widzieli jak Mojżesz szedł, aby mieć społeczność z Bogiem. Jak to było poważane, szanowane przez Boży lud, ale też i Bóg poświadczał, że ma społeczność ze Swoim przyjacielem. Piękne, powiem wam, że to jest naprawdę tak drogocenne. I my znamy to, co Mojżesz przeżywał w tym Namiocie, dlatego, że mamy tę samą społeczność z Bogiem. I Bóg rozmawia ze Swoim ludem, ze Swoimi synami i Swoimi córkami. I to jest tak ważne, aby to było w poważaniu, że Bóg rozmawia. Często nie było to szanowane. Później Bóg rozmawiał z prorokami; prorocy mówili, oni w ogóle nie szanowali tych proroków. A jednak to było coś, co wtedy było tak poważane, kiedy Mojżesz szedł i rozmawiał z Bogiem i potem przychodził, i mówił im o tym, o czym rozmawiał z Bogiem. Piękne to jest, to jest coś wspaniałego i to nie może zagać. Ta przyjaźń ma swoje wielkie, wspaniałe rozmowy i wspaniałe przekazywanie tych rozmów wśród Bożego ludu.

I w 34 rozdziale też drugiej Mojżeszowej, od 5-9 wiersza: „*I zstąpił JHWH w obłoku, a on stanął tam przy nim i wezwał Imienia JHWH, Jahwe. Wtedy Jahwe przeszedł obok Niego, a on zawołał: Jahwe, Jahwe, Boże, miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia. I pochylił się Mojżesz, śpiesznie aż do ziemi, złożył pokłon i rzekł: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach Twoich, Panie, racz pójść, Panie, pośrodku nas, gdyż jest to lud twardego karku; odpuść winy nasze i grzechy nasze i weź nas w dziedziczne posiadanie*”. I tak Bóg rozmawiał z Mojżeszem, a Mojżesz wysławiał Boga. Piękne doświadczenie.

Pamiętaj, że to jest także dla wszystkich przyjaciół, nie tylko dla tego jednego, dla wszystkich. Bóg miłuje przyjaźń. Już kiedyś wam opowiadałem; kiedy byłem młodym wierzącym, pouczył mnie Pan, że w tej przyjaźni On jest zazdrosny o Swoje pierwsze miejsce, żebyśmy zawsze z Nim byli. I nie zgadza się na to, żeby przerzucić tak drogocenną przyjaźń na drugiego człowieka. To jest jedyna w swoim rodzaju przyjaźń. I dopiero inni dołączający w tej przyjaźni stajemy razem w Panu i cieszymy się społecznością z Nim.

W 4Mojżeszowej 12,7-9: czytamy: „*Lecz nie tak jest ze sługą moim Mojżeszem. W całym moim domu jest On wiernym. Z ust do ust przemawiam do niego, i jasno, a nie w zagadkach. I prawdziwą postać Pana ogląda on. Dlatego więc ośmieliliście się wypowiadać się przeciwko słudze memu Mojżeszowi? Zapłonął gniew Pana przeciwko nim, i odszedł*”. Rozmawiał z Mojżeszem jasno, a nie w zagadkach. I widział prawdę. Widział to, co drogocenne, co wieczne, co nie ma końca. Chwała Bogu za taką łaskę i za taką możliwość.

Ewangelia Jana, 15 rozdział, wiersze 13-15: „*Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam*.” Jesteście Moimi przyjaciółmi, jeśli czynić będziecie to, co wam przykazuję. On położył życie za nas, jak Przyjaciel, który wiedział, że potrzebowaliśmy uwolnienia z tej niewoli ciemności. Jak Przyjaciel przyszedł, zniósł wszystkie przeciwności, żeby nas wyratować. Trwajmy na wolności, żyjmy w chwale zwycięstwa naszego Pana Jezusa Chrystusa, by nieustannie doświadczać tej wspaniałej przyjaźni. Wielu wierzących ludzi nie ma naprawdę świadomości o tym. Skosztowali tylko literę, a nie skosztowali Ducha. I ta litera pozwala im się czuć lepszymi od innych, ale ona nie daje im zrozumienia z kim mają do czynienia. Dlatego ich serca są oziębłe, nie są rozgrzane, nie są rozpalone tym, kim jest Chrystus Jezus, nie są głęboko poruszone. Ale On chce, aby te wszystkie serca były rozpalone i On chce, żebyśmy Go znali naprawdę, jakim On jest. Moglibyśmy opowiadać, jak On umie pocieszać, jak On umie dodawać otuchy, jak On umie karcić, ćwiczyć i wychowywać. Bo taki jest i taka jest prawda, że to nie jest literalne chrześcijaństwo, że Jezus jest żywy i że On ma społeczność ze Swymi przyjaciółmi. On pociesza, ale też i koryguje, i nakazuje porzucać takie czy inne rzeczy, żeby nie było przeszkody, aby mógł mieć z nami zawsze taką piękną społeczność. I zwróćcie uwagę, że On mówi w ten sposób: „*Nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego oznajmiłem wam*”.

Kiedy czytamy Ewangelię Marka 4,34: „*A bez podobieństwa nie mówił do nich. Na osobności zaś wykladał uczniom swoim wszystko*”. Dla uczniów Swoich, dla Swoich przyjaciół On mówił wszystko w sposób taki, aby mogli to zrozumieć. Tłumaczył im przypowieści, tłumaczył im niezrozumiałe dla nich Słowa, aby wiedzieli. On nie chce, żeby Jego przyjaciele byli zagubieni w niewiedzy. On chce, żeby mieli świadomość tego, co On mówi. Dlatego wyjaśnia, wyjaśnia i wyjaśnia. Bo nie chce, żeby ktokolwiek pozostał w jakimkolwiek oszukaniu. On chce, abyśmy wszystko rozumieli. Kto słucha i rozumie, ten zachowuje i wydaje owoc. A Przyjaciel wszak chce, żeby wszyscy Jego przyjaciele byli zawsze z Nim. Nie tylko na

ziemi, ale również i w wieczności. A więc tłumaczy nam, dociera do nas z tym wszystkim, pokazuje nam.

Ewangelia Jana 16,13: *”Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie i to, co ma przyjść, wam oznajmi”*. I znowuż Pan Jezus mówi, że przyjdzie Duch Prawdy i On będzie dalej nas wprowadzać w tę Prawdę. On przypomni nam te wszystkie Słowa Pana Jezusa i będzie nam je tłumaczył dalej, abyśmy nie byli w jakiegokolwiek niewiedzy, żeby wszyscy Jego przyjaciele znali prawdę, która daje swobodę. Poznać prawdę i prawda was wyswobodzi. A więc to jest piękna, prawdziwa przyjaźń. To nie jest taka przyjaźń, gdzie Jezus sobie poszedł, a my tu jesteśmy i On coś tam robi, a my tu coś robimy. To jest przyjaźń, w której mamy nieustanną społeczność.

I później mamy 11 rozdział Ewangelii Jana, 11 wiersz: *„To powiedział, a potem rzekł do nich: Łazarz, nasz przyjaciel zasnął, ale idę go wzbudzić ze snu”*. Ew. Jana 11,43 i 44 wiersz: *„A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu wyjdź! I wyszedł umarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich, Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść”*. W tej przyjaźni Pan wiedział, kiedy ma przyjść, aby mogli oglądać chwałę Boga działającego w tej sprawie. Piękne doświadczenie i dobrze, żebyśmy wszyscy znali je nie tylko z opisów biblijnych, ale z osobistego życia przyjaźni z Panem Jezusem Chrystusem, przyjaźni z Ojcem, abyśmy trwali w przyjaźni. Przyjaciel przyszedł nas zbawić, uwolnić, a my chcąc trwać w przyjaźni wiemy, że nasz Przyjaciel jest święty. I my mamy być świętymi. Nasz Przyjaciel jest posłuszny Ojcu we wszystkim i my mamy być posłusznymi, by pozostać w tej przyjaźni nieustannie. A to, co czyni On, to jest przerastające wszystko, cokolwiek ludzie mogliby sobie wymyśleć.

Gdyby Paweł opisał całkowicie, ile w tej przyjaźni z Chrystusem doświadczył tego Chrystusa, to byśmy mieli taką Biblię spisana tylko z tego, co przeżył apostoł Paweł w przyjaźni z Chrystusem Jezusem. To są krótkie wzmianki, że przyszedł gdzieś do więzienia, że gdzieś umocnił Pawła i coś powiedział. Ale ogólnie Paweł miał, można powiedzieć, codziennie społeczność z Panem Jezusem Chrystusem, codziennie mieli wiele do porozmawiania ze sobą w tych różnych sprawach. Dlatego Paweł był taki zdeterminowany, gdyż ta przyjaźń była dla niego naprawdę czymś wspianiałym, darem Bożym.

Księga Izajasza, 41 rozdział i ósmy wiersz: *„Lecz ty, Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem, potomstwo Abrahama, mojego przyjaciela”*. Więc Bóg oficjalnie zawiadamia i po tylu latach jeszcze, że Abraham jest Jego przyjacielem. To jest przyjaźń na zawsze. Kiedy przyjdzie czas, wróci Pan i Abraham stanie jak wszyscy i będzie widzieć Oblicze swojego Przyjaciela, tak jak wszyscy, którzy do Niego należą. To jest dla nas coś bardzo, bardzo ważnego.

List do Filipian, drugi rozdział, wiersz 5-8: *„Takiego bądźcie względem siebie myślenia, (czy usposobienia – jak jest napisane), jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Boga, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej.”* A więc mamy Pana Jezusa, który chociaż był w postaci Boga; jako Słowo był Bogiem, wyparł się tej pozycji, aby stać się człowiekiem, aby nas uratować. Stał się jak my, aby w tej przyjaźni, wziąć na Siebie nasze grzechy. To jest przyjaźń. Nie zostawisz przyjaciół swoich w biedzie. Kiedy będą mieli prawdziwe kłopoty, pomożesz im. To jest miłość przyjacielska. To jest opuścić Niebo, stać się człowiekiem, znosić te wszystkie rzeczy, potem dać się ukrzyżować, wziąć na Siebie nasze wszystkie przestępstwa, aby dać nam oczyszczenie. To jest przyjaźń. On chciałby, żebyśmy byli przyjaciółmi dla siebie nawzajem. Byśmy też tak jak On postępowali wobec siebie nawzajem. Byśmy raczej myśleli o tym jak uratować, a nie jak się wywyższyć, czy pokazać swoją niezależność. Jak uratować,

jak dodać otuchy, jak wzmocnić, jak posilić, jak pomóc, aby człowiek widział, że go dzien jest Bóg, aby żyć w ten sposób. Tak jak Jan powiedział, że raduję się tą wielką radością, słysząc głos mojego Przyjaciela.

W Przypowieściach Salomona, 17 rozdział, 17 wiersz: „*Przyjaciel zawsze okazuje miłość; rodzi się bratem w niedoli*”. Wiecie, jak ci przyjaciele Joba zawiedli go, gdyż on nawet im mówił, choćbym nawet nierozważnie mówił, przecież widzicie w jakim doświadczeniu jestem. Powinniście raczej starać się pomóc, a nie doszukiwać się czegoś. Mówi: Bardzo marni z was przyjaciele. To on musiał dalej walczyć o nich, mówił: Nie odchodźcie, zostańcie, mam wam jeszcze wiele do powiedzenia. On wiedział, że oni błędzą, że zagubili się, a on mimo wszystko jeszcze starał się im pomóc. Mimo tego, że stracił rodzinę, stracił dzieci, stracił całkowicie, można powiedzieć, zdrowie, siedział i noc, i dzień, miał doświadczenie z własnym ciałem, to jeszcze nadal myślał o tym, żeby oni nie zginęli w tych swoich złych pomysłach. To jest przyjaciel, po tym poznasz przyjaciela, że zniesie wiele przeciwności i nadal nie myśli, żeby stała ci się krzywda. A oni do czego chcieli doprowadzić go? Do zła. Dali się zwieść wrogowi i chcieli poprowadzić Joba złą drogą.

W 1 Tymoteusza, w 2 rozdziale, wiersze 5 i 6: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie.*” I znowuż mamy wspaniałą wiadomość, że On, stawszy się człowiekiem, stał się po to, aby stać się Pośrednikiem między Bogiem a nami, abyśmy przez Niego mogli wrócić do naszego Niebiańskiego Ojca.

Czy my jesteśmy gotowi jedni za drugich życie poświęcić? Jezus mówi, jesteście Moimi przyjaciółmi, gdy to będziecie czynić. Czy chcemy tego? Czy my chcemy religię, żeby się spotkać, rozejść? Czy chcemy tak walczyć, żeby osiągnąć zwycięstwo, żeby być sobie ludźmi bliskimi w Chrystusie Jezusie tak, aby wszystko poświęcić na to, aby Imię Jezusa było uwielbione w zgromadzeniu Jego przyjaciół. Żyjemy wszak dla Jego chwały, dla chwały Jego Imienia. On odszedł, ale przecież to, co On zrobił dla nas jest tak drogocenne. Nie możemy dać, żeby diabeł to pozasłaniał różnymi rzeczami, złymi charakterami, złymi nastawieniami, złymi mowami, różnymi takimi działaniami. Nie możemy pozwolić, żeby diabeł zasłonił wspaniałość Chrystusa, naszego Przyjaciela. Nie pozwolimy na to, jak ci przyjaciele Joba, których diabeł zwiódł i z Joba zrobili kogoś złego, na kogo trzeba uważać, wystrzegać się, a wręcz mówić: ‘Zobaczcie, kiedyś ludziom mówił, jak to pomaga tym wszystkim wdowom i nikt nie wyjdzie z jego domu nie otrzymawszy jakiegos jedzenia, a teraz coś mu trochę się stało i już ma taki problem’. Widzicie, jak to śmierdzi, po prostu śmierdzi diabłem. Ilu znacie takich przyjaciół, co wykpiłoby was, gdy macie problem, macie doświadczenie? A ilu macie przyjaciół, co byliby w stanie znieść, może nie rozumiejąc do końca, ale wiedząc, że przecież nie może być tak, przecież wiemy, znamy, wiemy jak żyłeś, wiemy co robiłeś, jak postępowałeś. To co, znikło to już? Przecież przyjaźnili się, byli blisko, znali życie Joba. Tak szybko zmieniło się zdanie? To nie była dobra przyjaźń. To było tylko, Job, ty jesteś poważanym człowiekiem, to my będziemy z tobą. Dobrze, że później jeszcze Bóg dał, że Job się wstawiał za nimi. Jezus jest go dzien tego, by będąc z Nim w przyjaźni, nie dać, aby ciemność zasłoniła wspaniałość tego, co On uczynił. On jest tym Pośrednikiem.

2Kronik, 20 rozdział i siódmy wiersz: „*Czy nie Ty, Boże, nasz, wypędziłeś mieszkańców tej ziemi przed swoim ludem izraelskim i dałeś ją potomstwu Abrahama, przyjaciela swego, na wieki?*” A więc oni też wiedzieli, że Abraham jest przyjacielem Boga. Wszyscy to wiedzieli, że jest przyjaźń. A z czego ta przyjaźń wynikała? Co zrobił Abraham? Poszedł na powołanie Boże. Poszedł na powołanie Boże. A więc Abraham przyjął to, że Bóg zawsze mówi prawdę. Jeżeli Bóg powiedział o Izaaku, że z niego będzie potomstwo, to choćby zginął, to i tak wiedział, że Bóg sprawi to, choćby z martwych nawet przywróci. A

więc ta przyjaźń polegała na tym, że Bóg zawsze mówi prawdę. Gdyby Abraham nie był pewnym swego Przyjaciela, Boga, że On zawsze mówi prawdę, nie dałby rady. A więc w tej przyjaźni Bóg miał człowieka, który gotów był zrobić to, co mówi Bóg, dlatego że bardziej ufał Bogu niż temu wydarzeniu. I to jest przyjaźń. Bóg chce takiej przyjaźni od ciebie i ode mnie. Abyśmy gotowi byli, wierząc Bogu, czynić to, co do nas mówi i byli wdzięczni za każde Jego Słowo.

Księga Nehemiasza, 9 rozdział, wiersze 6-8: *„Ty jedynie jesteś Panem! Ty stworzyłeś niebiosy, niebiosy niebios i cały ich zastęp, ziemię i wszystko, co jest na niej, morza i wszystko, co jest w nich, Ty też wszystko to utrzymujesz przy życiu, a zastęp niebieski oddaje ci pokłon. Ty, Panie, jesteś tym Bogiem, który wybrał Abrahama i wywiodłeś go z Ur chaldejskiego, i nadałeś mu imię Abraham. A gdy stwierdziłeś, że serce jego jest ci wierne, zawarłeś z nim przymierze, że ziemię Kananejczyka, Chetejczyka, Amorejczyka, Peryzyjczyka, Jebuzejczyka, Girgazyjczyka dasz jego potomstwu, i dotrzymałeś swego słowa, bo jesteś sprawiedliwy.”* Gdy stwierdziłeś, że jego serce jest Ci wierne. Kiedy wiele rzeczy może się wydarzać i wiele może okazji się zdarzać, które mogłyby powiedzieć: No, to jest okazja życia; a jeśli to nie jest miłe Bogu, to pozostañ wiernym Bogu. Okaż się wiernym, okaż się wierną. Bóg lubi przyjaźnić się z ludźmi, którzy są mu wierni nawet wtedy, gdy wydaje się, że powinni się sprzeciwić temu, co On mówi.

W Psalmie 31, 24 wiersz: *„Miłujcie Pana wszyscy wierni Jego! Pan strzeże wiernych, a wyniosłemu odpłaca tak jak zasługuje”*. Miłujcie Pana wszyscy wierni Jego. Pan wiernych miłuje. Kiedy okazujemy się wierni Jemu, kiedy ponosimy jakiś koszt, ponosimy jakąś cenę za tą wierność, cierpimy, to Pan strzeże, jak przyjaciel, któremu nic umknąć nie może. Przypominaj sobie swoje osobiste świadectwa. Kiedy ponosiłeś, czy ponosiłaś koszt należenia do Niego, co On zrobił, jak On postąpił, jak dotarł, jak pocieszył. To jest nieporównywalne z tym wszystkim, co tu jest na tej ziemi. W tej przyjaźni jest coś o wiele więcej. Jest teraz i wiecznie. Jest miłość, która nie kończy się w śmierci. On pozostaje Przyjacielem. Pamiętajcie, jak Dawid usłużył Jonatanowi, służąc jego synowi, pamiętając o tym, że Jonatan, przyjaciel jego, prosił go o to, żeby pamiętał o nim, o jego dzieciach. I Dawid, pamiętając o tym, kiedy Jonatana już nie było, nie mógł sprawdzić, czy Dawid okaże się wiernym i czy Dawid to robi. A jednakże Dawid kazał przywołać jego potomka, dowiedziawszy się, kto to jest i posadził go u siebie przy stole, tak jakby samego Jonatana posadził. Przyjaciel jest wierny, nawet po śmierci pozostaje wierny. Nie staje się obojętnym, czy nie zapomina.

Ewangelia Łukasza, 12 rozdział, wiersze 4 i 5: *„Powiadam zaś wam, przyjacielom moim, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają już nic do zrobienia, ale wskażę wam, kogo się bać macie! Bójcie się tego, który gdy zabija, ma moc wrzucić do gehenny. Zaiste, powiadam wam, Tego się bójcie!”* Wiemy, że Jezus mówi o samym sobie. On otrzymał prawo sądu i On będzie sądził i decydował o tym, kto gdzie trafi. A więc z bojaźnią też będziemy stawać przed Nim, nie lekceważąc Pana Jezusa Chrystusa, ale szanując Go, czcząc Go jak Ojca, bo Ojciec wszystko przekazał Swemu Synowi.

W Ewangelii Mateusza, 10 rozdział, 39 wiersz: *„Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je”*. To co mówimy nieustannie - oddać swoje życie dla Jezusa, dla Jego chwały. To jest bardzo ważne.

Dzieje Apostolskie, 20 rozdział i 24 wiersz: *„Lecz o życiu moim, mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej.”* Apostoł mówi: O moim życiu nie warto mówić, abym tylko składał świadectwo o tej służbie, abym tylko mógł się cieszyć, głosząc słowa Przyjaciela, który położył życie także i za niego, aby wydostać go z tej oszukańczej organizacji saduceuszy, czy faryzeuszy. Żeby mógł zobaczyć, że jest o wiele więcej w Chrystusie Jezusie niż w tym, czego się tam nauczył.

Śpiewamy taką pieśń też: „Przyjaciela mam, co pociesza mnie”. Dobrze, żebyśmy znali tego Przyjaciela osobiście. Kiedyś wam już opowiadałem, jak byłem w pracy, robiliśmy na otwartym powietrzu, było chłodno, deszczowo, wietrznie. Byłem przeziębiony i myślałem tylko o tym, żeby się położyć do łóżka. A pracowałem wtedy nie cały może kilometr od miejsca, gdzie mieszkaliśmy, od Dziewanowskiego. A więc do domu miałem kawałek i mógłbym położyć się do tego łóżka i wygrzać. I wtedy dzwoniłem, i okazało się, że ci bracia, którzy mogliby tam usłużyć, nie mogli pojechać. I pozostało mi albo też nie pojechać, albo pojechać. Wtedy zgromadzenie było u Tereski w Gdyni. I podjąłem decyzję, minąłem swój dom, i pojechałem na zgromadzenie. Gdy wróciłem do domu wieczorem i szedłem spać, siadłem na łóżko i przyszedł Pan, i przysłała taka miłość. W tej miłości, nie pamiętam ile czasu, nic nie mówiliśmy ze sobą, ani słowa. A było mi tak dobrze, tak odpocząłem, takie szczęście. I wtedy zrozumiałem jaka będzie wieczność. Wtedy powiedziałem: Panie, taka będzie wieczność; cały czas w miłości, cały czas w miłości. To jest tak cudowne, to jest tak czyste, tak kojące, dające odpoczynek. To jest społeczność z Przyjacielem. Okazałem się wiernym, On też. A więc to jest tylko przykład, gdzie On pokazuje, że On widzi, gdy my jesteśmy gotowi coś ponieść z powodu tego, kim On jest dla nas. Myślę, że to było doświadczenie, które musiało się wydarzyć. Była to próba, co zrobić. Dom pod nosem, a do Teresy 30 ileś kilometrów tramwajem, pociągiem, potem z powrotem. Nie mieliśmy wtedy jeszcze samochodów.

A więc On jest prawdziwy. Przychodził i przychodzić będzie do tych, którzy gotowi są być z Nim. I będzie pouczał Swoich przyjaciół, aby wiedzieli co to jest miłość. Żeby nie czytali tylko o miłości w Biblii, ale by znali miłość Bożą. Aby mogli żyć w miłości. I wiedzieli, że jest Ten, który nas umiłował i miłuje miłością doskonałą. W służbie u Niego zawsze poznasz Go więcej. Po prostu służąc Jemu, poznasz Go więcej. On daje sługom Swoim. I wtedy, kiedy Mu służysz, w wielu miejscach potrzebujesz Jego. A więc tym bardziej jesteście sobie bliżsi w tym momencie.

List do Hebrajczyków, 11 rozdział, wiersze 4-19: *„Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy, gdy Bóg przyznał się do jego darów, i przez nią jeszcze po śmierci przemawia. Przez wiarę zabrany został Henoch, aby nie oglądał śmierci i nie znaleziono go, gdyż zabrał go Bóg. Zanim jednak został zabrany, otrzymał świadectwo, że się podobał Bogu. Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają. Przez wiarę zbudował Noe, ostrzeżony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było widzieć, pełen bojaźni, arkę dla ocalenia rodziny swojej; przez nią wydał wyrok na świat i odziedziczył usprawiedliwienie, które jest z wiary. Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkawszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tejże obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg. Przez wiarę również sama Sara otrzymała moc poczęcia i to mimo podeszłego wieku, ponieważ uważała za godnego zaufania tego, który dał obietnicę. Przeto też z jednego człowieka, i to nieomal obumarłego, zrodziło się potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morskim, którego zliczyć nie można. Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto. Przez wiarę Abraham przyniósł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzonego, on, który otrzymał obietnicę, do którego powiedziano: Od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje. Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem.”*

Wszystko przez uwierzenie Bogu i pójście za Nim, należąc do Niego całkowicie. To jest piękne być w

takiej społeczności z Bogiem, być w przyjaźni. Najlepszą rzeczą, jaka może nam się trafić tu na ziemi, to jest zgromadzać się z przyjaciółmi Jezusa Chrystusa. Nie ma tu na ziemi pośród ludzi nic cenniejszego, jak być w zgromadzeniu tych, którzy są przyjaciółmi Jezusa Chrystusa, którzy wiedzą o czym mówimy. Którzy mają osobiste, święte doświadczenia przyjaźni z Jezusem Chrystusem. Nasz Przyjaciel nigdy nie zawiodł nikogo i nie zawiedzie. Kto w Nim pokłada nadzieję, kto Mu wierzy, ten nie będzie zawstydzony. On jest wiernym. Przeprowadzi.

Pamiętacie, że Jonatan mógł zginąć z powodu przyjaźni z Dawidem. Jego własny ojciec gotów był go zabić za to, że przyjaźni się z Dawidem, że nie idzie za linią ojca, który chciałby, żeby on został królem po nim. Niby zaszczytny, wspaniały pomysł dla syna. Ale Bóg postanowił zupełnie co innego i Jonatan był gotowy uznać wolę Bożą bardziej, niż myślenie swojego ojca o tym, żeby on został królem po nim. I wygrał. Stał się przyjacielem Dawida, którego Bóg wybrał. Umiłował go jak samego siebie. Mamy to przykazanie. Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jonatan tak umiłował Dawida jak siebie samego. Oddał mu to wszystko, co znaczyło, że on jest synem królewskim. I cieszył się tym, że Dawid będzie królem. To jest piękna przyjaźń. Nie było tam zazdrości, ani chęci osiągnięcia jakichś swoich sukcesów. Było całkowite szczęście. Tak jak i Jan mówił: Raduję się słysząc głos Oblubieńca. Jonatan cieszył się słysząc Dawida, słysząc o tym, jak wygrywał, jak pokonywał wrogów, jak czynił to, co jest miłe Bogu Ojcu. Dla niego to było wielką radością słyszeć o tym. Saul się wściekał, denerwował, a Jonatan się cieszył, że Dawid rośnie. Tak jak i Jan cieszył się, że ja muszę maleć, a On zrastać. Piękna przyjaźń.

Ewangelia Jana 10 rozdział, 11 wiersz: *„Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce”*. Widzicie, dobry pasterz to jest ten, który swoje życie kładzie za owce, oddaje swoje życie, aby owce mogły obfitować. To nie jest ten, który skubie owce, ale ten, który daje się oskubać. Ten, który oddaje swoje własne życie, żeby owce mogły być nakarmione, napojone, posilone, napomniane, pocieszone. Aby miały wszystko, co jest potrzebne, aby cieszyły się, że Jezus żyje. Jezus jako Pasterz właśnie w ten sposób postępował. Również tutaj, wiersze 14-18: *„Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce i moje mnie znają, jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca i życie swoje kładę za owce. Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego”*. Chwała Bogu za to, że w tej przyjaźni Jezus wiedział, że potrzebujemy, aby On umarł za mnie i za ciebie.

Bracie i siostro, nie traćmy życia na cielesność. Oddajmy życie Przyjacielowi. On oddał życie za nas, abyśmy mogli być z nim w przyjaźni, aby On mógł być z nami, a my z Nim poprzez całą ziemską pielgrzymkę i całą wieczność. To jest prawdziwy Przyjaciel. Lepszego nie znajdziesz. Nigdy nikogo nie zawiodł. Koń zawodzi, człowiek zawodzi. Pan Jezus nikogo nie zawiodł. Pamiętajcie, jak oni mówili: Abraham nas nie znał; no bo już nie było Abrahama, nie wiedział o nich, ale Jezus nadal był. To jest prawdziwa przyjaźń.

Ewangelia Jana, 17 rozdział, wiersze 22 i 23. *„A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno jak my jedno jesteśmy”*. Wiecie, gdy ktoś, kogo bardzo cenisz, da ci coś, to ty chodzisz w tym i się cieszysz. I jeszcze się chwalisz tym, że to przecież przyjaciel podarował ci to. A więc Pan Jezus mówi: Ja ci nie dałem jakichś tam garniturów, jakichś pałacy, jakichś innych rzeczy, a ci dałem Moją chwałę, abyś w niej chodził, jako Mój przyjaciel. Abyś mógł chodzić w tej chwale, w której Jezus chodził po tej ziemi. Aby być jedno. *„Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowalesz, jak i mnie umiłowalesz”*.

I teraz tak właśnie, jak czytałem, przypomniałem sobie tę rozmowę, którą mieliśmy tutaj z tymi świadkowymi, co przyszl. I jedna z tych kobiet spytała się mnie: A ilu was tam w ogóle jest? Ile was osób jest? I ja wtedy do niej mówię, że ja nie wiem, ilu nas jest na ziemi w tej chwili. Tylko Bóg jeden wie, ilu nas jest na ziemi. I co ciekawe, że ona od razu zrozumiała, o czym ja mówię. Bo jeżeli jest jeden Kościół na ziemi, to jak ja mam dzielić ten Kościół? A jeden Pan Jezus wie, ilu nas jest teraz. Ilu przybyło, ilu odeszło. On dokładnie wie. A więc w sumie, dlaczego mielibyśmy odpowiadać, jak ludzie by oczekiwali? A też była rozmowa i o nazwie. Ale jakoś musicie się nazywać przecież. A ja mówię do niej: A dlaczego mielibyśmy dokładać do tego chaosu nazw jeszcze kolejną nazwę? Ludzie tak się nazywają, tak się nazywają, tak się nazywają. Jeszcze mamy dołożyć kolejną, oszukańczą jakąś nazwę? Jesteśmy dziećmi Boga. To jest sprawa najważniejsza.

Ew. Jana 17, 24-26: *„Ojczy! Chcę, aby Ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. Ojczy sprawiedliwy! Świat Cię nie poznał, lecz Ja Cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś; i objawiłem im imię Twoje i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich.”* Czy masz to świadectwo tego objawienia? Jezus mówi: Ja to objawię Moim przyjaciołom. Oni poznają Naszą miłość. To jest sprawa oczywista, że On mówi zawsze prawdę. A więc, jeżeli człowiek nie doszedł do tego rozpoznania, to znaczy, że gdzieś człowiek wstrzymuje się przed poprowadzeniem w tą kosztowność. Boi się może, obawia się o coś w swoim życiu. A jednakże musimy pójść dalej, za Nim, żeby nas wprowadził w to miejsce, abyśmy mogli poznać, jak to wygląda. Abyśmy nie mówili tylko coś z domysłów, ale mogli mieć pewność tego, co mówimy, wiedząc osobiście, jak wygląda ta społeczność, jak wygląda chodzenie w tej chwale. Idźmy dalej za Nim.

List do Efezjan, piąty rozdział, pierwszy i drugi wiersz. *„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności”*. I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was. Chodźcie w miłości. Znowuż kolejna sprawa, którą trzeba poznać. Chodzić w miłości w zgromadzeniu, jak On nas umiłował, w zgromadzeniu Bożego ludu, jak On nas umiłował. Chodzić w Jego miłości. Wszak i Paweł mówił: Miłuję was miłością Chrystusa. Wiedzieć, co to znaczy, znać smak. To musi być prawdziwe życie. To nie może być tylko, że znam, bo napisane w Biblii. Tak, napisane i to jest prawda. I On obiecał to uczynić z każdym przyjacielem.

Psalm 37,3-7: *„Zaufaj Panu i czyn dobrze, mieszkaj w kraju i dbaj o wierność! Rozkoszuj się Panem, a da Ci, czego życzy sobie serce twoje! Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, a prawo twoje jak słońce w południe. Zдай się w milczeniu na Pana i złoży w Nim nadzieję”*. On to uczyni. Przyjaciel chce, aby Jego przyjaciele chodzili w Jego chwale. On to uczyni. Zдай się na Pana, zaufaj Jemu, powierz Jemu drogę, a On poprowadzi cię najwspanialszą drogą przez samego Siebie. I wiersz 23-34: *„Pan kieruje krokami mego, wspiera tego, którego droga mu się podoba. Choćby się potknął, nie przewróci się, gdyż Pan potrzyma go ręką swoją. Byłem młody i zestarzałem się, a nie widziałem, żeby sprawiedliwy był opuszczony, ani potomków jego żebrzących chleba. Codziennie lituje się i pożyczka, a potomstwo jego jest błogosławione. Stroń od złego i czyn dobrze, a zawsze będziesz mieszkał bezpiecznie, bo Pan miłuje prawo i nie opuszcza swoich wiernych, na wieki ich strzeże; potomstwo bezbożnych zaś będzie wytepienie. Sprawiedliwi posiadają ziemię i zamieszkają w niej na wieki. Usta Sprawiedliwego wypowiadają mądrość, a jego język głosi prawo. Nauka Boga jest w jego sercu, kroki jego nie chwieją się. Bezbożny czyha na sprawiedliwego i szuka sposobu, aby go zabić. Pan nie zostawi go w rękę jego i nie dopuści, by przegrał sprawę w sądzie. Miej nadzieję w Panu i strzeż drogi jego, a On cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię! Ujrzysz zagładę bezbożnych!”* A więc znowuż, Pan jest wierny, zдай się na Pana, ufaj Panu, On wszystko dobrze uczyni.

Ewangelia Łukasza, 22 rozdział, wiersz31-: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich. On zaś rzekł do niego: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć. A On rzekł, powiadam ci, Piotrze, nie zapieję dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzesz, że mnie znasz”. Wiecie, to jest niesamowite, ta przyjaźń jest niesamowita. Kiedy On wie, że Piotr się Go wyprze, że Go nie zna, On nadal jest wiernym Przyjacielem. Mówi: Piotrze, Ja wiem co ty zrobisz i Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. To jest niesamowita przyjaźń. I potem, kiedy Piotr wypiera się Pana Jezusa Chrystusa już trzeci raz: „Piotr zaś odrzekł: Człowieku, nie wiem co mówisz. W tej chwili, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur, a Pan obróciwszy się, spojrział na Piotra; i przypomniał sobie Piotr słowo Pana, jak do niego rzekł: Zanim kur dziś zapieję, trzykroć się mnie zaprzesz” Łuk.22,60.61. Piotr nie brał pod uwagę nawet, że Jezus może mówić prawdę. On był pewien, że się nie wyprze. Ale pewność człowieka jest nic nie warta. Jeśli Pan mówi, że tak będzie, to tak będzie. Ale w tej przyjaźni wiernym okazał się Pan i nie wyparł się z Swego sługi. Rozumiał doświadczenie, w którym Piotr był, że nie był w stanie Piotr przejść przez to doświadczenie, ponieważ napisano: „Uderzę w pasterza a owce będą rozproszone”. Słowo Boże musi się wykonać. Piotr nie miał żadnych szans. Jego cała duma ludzka, żeby pokazać miłość do Jezusa padła w gruzach, kiedy diabeł zaatakował strachem. Ale Jezus pozostał wiernym.

I potem w Ewangelii Jana w 21 rozdziale, wiersze 15-19 czytamy: „Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ich? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: Paś owieczki moje. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się przepasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną.”

Wiecie, gdy wrogowie się pytają człowieka, może ze strachu zrobić głupie rzeczy, ale gdy Jezus się ciebie pyta, to nie masz już strachu, masz swobodę by powiedzieć: Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję. Już nie masz tego ataku, by się wyprzeć Jezusa. Przyjaciół stoi naprzeciw ciebie i pyta się ciebie: Miłujesz Mnie? Panie, wiesz, że Cię miłuję. Jezus mówi: Pójdź za mną. Jak trzy razy się wyparł Piotr, tak trzy razy później powiedział: Panie, miłuję Cię. Jaki wspaniały Przyjaciel! Tak? Tu się wyparł, a tu daje mu trzy razy możliwość powiedzieć to piękne wyznanie: Panie, miłuję Ciebie. Nie ma pomówienia, nie ma oskarżenia, nie ma potępienia. Jest danie możliwości. Stoi Pan Jezus i mówi: Teraz Piotrze jestem przed tobą, co powiesz na Mój temat? Piotr miłował Jezusa i wtedy, kiedy się Go wypierał; strach był zbyt silny, nie dał rady. Teraz też miłuje Jezusa, ale to już Jezus go się pyta. Piękne, co? Wrogowie mogą się pytać i możesz mieć nieraz doświadczenie, co zrobić, jak zrobić teraz. Ale gdy Jezus się ciebie pyta, daje ci całą swobodę wyrażenia uczuć do Niego. To jest najwspanialsza przyjaźń. W tej przyjaźni dopiero mogłem poznać prawdziwą miłość, której nigdy nie znałem. To samo z tobą, gdy poznałeś Przyjaciela Jezusa, też poznałeś Jego miłość, czy poznałeś Jego miłość. Bo jest niemożliwe poznać Przyjaciela i nie poznać Jego miłości do ciebie i też nie doznać miłości do Niego. To jest coś pięknego.

Po wykonaniu całej pracy, aby nas oczyścić, uwolnić z naszej niewoli, wyzwolić z naszej starej natury, dać nam oczyszczenie z wszystkich naszych popełnionych grzechów. On mówi, że idzie dalej pracować dla mnie i dla ciebie. Piękną pracę wykonał na ziemi, teraz wykonuje w Niebie. To jest przyjaźń. Gdzieś Go zawiedliśmy na ziemi, On stawia się za nami z własną Krwią. Dodaje nam otuchy, żebyśmy porzucili zło i żebyśmy radowali się Nim, cieszyli się naszym Przyjacielem, tą przyjaźnią. Byśmy się chlubili naszym Panem, jakim On jest dla nas, ile On nam okazał dobra. Abyśmy mogli nawzajem oddać Mu chwałę, żeby

cały świat poznał, że On tu był, miłując się nawzajem, jak On nas umiłował, będąc sobie prawdziwą rodziną w Chrystusie Jezusie.

Ewangelia Jana, 14 rozdział, wiersze 1-6. I co teraz ten Przyjaciel mówi? On tu mówi: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce*”. Wiemy o czym tu Jezus mówi, że my mamy być Jego mieszkaniem na ziemi. W domu Ojca wiele jest mieszkań, idę przygotować wam miejsce „*A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie. Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie*.” Niech Pan napełnia nas Swoim charakterem, Swoim zdecydowaniem, byśmy byli zdecydowanymi przyjaciółmi Jezusa Chrystusa. Byśmy okazali się wiernymi Jemu, naśladowując Go w wierności nam. Ciesząc się Jego wiernością byli wierni Jemu.

Czytamy też to w Ewangelii Jana, w 14 rozdziale, wiersze 21-23: „*Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje, a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę i objawię mu samego siebie. Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy*”. To jest to mieszkanie. Mieszkanie, które najpierw wyraża się w posłuszeństwie rozkazom Chrystusa. Przyjemnością czyni to, co mówi Pan. Dlatego się uczymy, poznajemy, przebywamy razem z otwartą Biblią, modlimy się o to, aby okazało się to, że wykorzystujemy dobrze ten czas, który mamy.

Wiemy, że apostołowie, którzy byli przed nami, wygrali. Nie wyparli się Jezusa Przyjaciela, ale określili się, że są Jego przyjaciółmi i będą Jego przyjaciółmi, wbrew wszystkiemu, co stanie przeciwko tej przyjaźni. Okazali się wierni. Były jakieś doświadczenia, ale we wszystkim okazali się wierni Panu. Kiedy potrzebowali pomocy, wołali, otrzymywali pomoc i szli dalej, aby czynić to, co miłe jest Panu Jezusowi Chrystusowi. Mamy tą samą możliwość my dzisiaj, ty i ja. Paweł mówi, jakże bym mógł nie pójść tam, gdzie chce Jezus? A przecież groziłem mu cierpienia. A wierzący mówili: Nie idź Pawle, przecież grozi ci tam niebezpieczeństwo. A on mówi: Co wy robicie? Jestem gotów dla Jezusa żyć i umrzeć. To jest przyjaźń, przyjaźń. Najpiękniejsza przyjaźń, która się nigdy nie skończy. Tylko pamiętaj, nigdy nie odwracaj się od tego, kim On jest i po co On przyszedł. Bo w tej przyjaźni jest tylko jedna Droga i to jest jego Życie tutaj na ziemi. Tylko jedna Droga prowadzi przez Jego Życie, a więc wygrajmy, pozostanmy wierni. Noś w sercu świadectwa, które On ci daje, potwierdzenia tej przyjaźni. Ale pamiętaj, że te świadectwa nie dają ci podstawy, żeby zlekceważyć Jego rozkazy w jakimkolwiek czasie swojego życia. Jego przykazania niech będą cenniejsze; noś je w sercu swoim, myśl o nich nieustannie i niech ci zawsze sprawia radość, że możesz zrobić to, co jest miłe twemu Przyjacielowi. A On z wielką radością będzie czynić to, co jest miłe tobie i mnie, wstawiając się tam za nami i czyniąc wszystko tutaj, w tych sprawach, na które napotykamy, abyśmy mogli przez nie przejść w Jego Imieniu zwycięsko. Amen.